№ 78. Kraków 6 Kwietnia — Środa. Rok 1859.

# CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

| Przedpłata na dziennik „Czas“ w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 20 | rocznie | złr. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ 12 |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | 2 cen. 25 |

| Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 30 | rocznie | złr. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy pziennika kosztuje 10 centów.

## Kraków 5 kwietnia.

Gdyby nie sprawa, w któréj większa część opinii publicznéj upatruje niebezpieczeństwo ogólnego zawikłania, albo i wojny powszechnéj, Europa z wielkiém niezawodnie zajęciem byłaby się przyglądała zapasom, jakie się w ostatnich czasach odbywały w parlamencie angielskim. Nie dziw, że bój był długi i uparty: walczyła tam stara Anglia z Anglią p. Brighta. Anglia p. Brighta zdobyła już takie stanowisko, że walczyć mogła, co większa, nabyła takiéj przewagi, że odniosła zwycięztwo. Ustąpienie, na jakie zdobyć się mogło ministeryum hr. Derby, okazało się być niedostatecznem; chociaż nie idzie za tém, aby ci, którzy głównie pomogli do obalenia gabinetu, gotowi byli ustąpić więcéj. Przebijało to szczególniéj w przemówieniu lorda Palmerstona. Popierał on mocyę lorda Russella, ale namawiał przytém gabinet, aby pomimo porażki, nieodstępował od stéru rządu, i postarał się dostroić bil wyborczy do propozycyj, któreby w końcu zapewniły jego przyjęcie. Tak było z bilem indyjskim, ale przypomnieć należy, że p. D'Israeli wpród oświadczył się za przyjęciem propozycyj lorda Russella zanim nastąpiło głosowanie. Czy może to uczynić dzisiaj, gdy się już znalazł w mniejszości? Zresztą przedmiot całkiem jest inny: w bilu indyjskim można było stósować się do woli większości Izby aż do pewnego stopnia, bez poświęcenia swych opinij i przekonania, lecz w przedmiocie reformy wyborczéj, czyż nieubliżałoby charakterowi męża stanu, nakręcać według potrzeby parlamentarnéj swoje widoki i zasady? Wiadomo jednak, jak lord Palmerston przeciwnym jest reformie, jak za swego ministerstwa umiał zawsze omijać tę kwestyę, nie dziw przeto, iż radby zapewne widzieć inny gabinet, kończący chwilowo tę sprawę, aby skoro przyjdzie do władzy, nie miał już z nią nic do czynienia.

O przesileniach gabinetowych w Anglii, nie można wszakże dzisiaj sądzić według tradycyjnych tego kraju podań. Dawniéj albo gabinet ustępował, albo Korona rozwięzywała parlament. Środka między temi ostatecznościami nie było. Teraz piszą, że Królowa nie chce rozwiązać parlamentu w obec europejskiego zawikłania. To bardzo naturalném się wydaje. A więc dymisya ministrów torysowskich i nowy gabinet złożony mniéj-więcéj z whigów. Czy atoli owa zmiana w obec owego zawikłania nie jest jeszcze niebezpieczniejszą aniżeli rozwiązanie Izb i zwołanie nowych wyborów? Największa agitacya wyborcza w Anglii nie ma takiego wpływu na gabinety kontynentalne, jak zmiana osób w ministeryum, i to zmiana tak stanowcza jak w miejsce hr. Derby i hr. Malmesbury lord John Russell i lord Palmerston. Bierzemy tu rzecz poprostu, nie wchodząc czy *Morning Harald* ma słuszność pisząc, że tylko konserwatyści mogą odwrócić niebezpieczeństwo wojny europejskiéj, że takie jest przekonanie kraju, że naród pomimo porażki torysów, całe zaufanie w hr. Derby pokłada, i nie chce mieć za ministrów ani lorda Russella, ani Palmerstona, taka albowiem narodowa opinia dopieroby się przez wybory okazać mogła. A z drugiéj strony, wybory nieodbywałyby się na polu polityki zagranicznéj, lecz na polu reformy — łatwo więc być może, że opinia narodu jest przeciw bilowi reformy p. D'Israelego, a za polityką zagraniczną hr. Derby. Jakże więc szukać w wyborach owéj opinii o jakiéj pisze *Morning Herald*. Prócz tego, należy i na to zwrócić uwagę, że dziennik ten używa wyrazu „konserwatyści“ w kontynentalném a nie w angielskiém znaczeniu, bo przecież dotąd jeszcze nie jest dowiedzionem, aby whigowie byli bardziéj za wojną jak torysi, a lord Palmerston w przedmiocie reformy jest więcéj konserwatystą od lorda Stanleya, a nawet może od p. D'Israelego. Cóż więc znaczy ów wyraz „konserwatyści“ angielscy? Szkoda że *Morning Herald* jaśniéj się nie wytłumaczył.

Inna tu atoli okoliczność nasuwa się na myśl, któraby aż do pewnego stopnia wytłumaczyć mogła pozostanie przy władzy gabinetu hr. Derby, gdyby takowe pomimo porażki nastąpić miało, czego jednak bynajmniéj nie przesądzamy. Hr. Derby obejmując ministeryum miał za sobą mniejszość w Izbie; utrzymywał się ciągle sztuczną tylko i chwilową większością, do pewnych przypadków ograniczoną, porażka więc obecna nie może być dla gabinetu niespodzianką. Stanowisko gabinetu było ciągle w dziejach parlamentu angielskiego anormalném. Jeżeli hr. Derby, jak nieraz sam oświadczył, przyjął władzę jedynie dla tego, że dobro kraju tego wymagało, jeżeli tylko potrzeba i interes Anglii mogły go powodować, aby pomimo całéj anomalii stósunków parlamentarnych utrzymywać się dotąd u stéru rządu, natedy i dziś pomimo porażki, pozostać może na téj saméj podstawie co pierwéj. Idzie tylko o to, czy rzeczywiście interes Anglii wymaga dalszego trwania gabinetu torysów, a w takim razie czy sławny ów rozum i takt polityczny Anglików odpowie jak należy tak dziwnéj i niesłychanéj próbie.

## Korespondencya Czasu.

Od **Wieliczki** 1 kwietnia.

Teraz zamierzam dać przykrótszy pogląd na tutejszo-krajowe wyrobnie żelaza kutego.— Takowych wyrobni nachodzi się w krakowskim okręgu rządowym dosyć znaczna liczba po różnych miejscach pogranicznych Węgrom obwodów wadowickiego, sądeckiego i jasielskiego. W szczególności liczy się u

| | | |
|---|---|---|
| Arcyksięcia Alberta w Górce węgierskiéj | 2 | kuźnie; |
| „ „ „ Obszarze | 6 | „ |
| p. Floryana Prochaski w Rajczy | 4 | „ |
| hr. Aleksandra Branickiego w Suchéj | 4 | „ |
| hr. Lud. Filipa Saint-Genois w Zawojéj | 6 | „ |
| p. Klement. Homulaczowéj w Zakopanéj | 8 | „ |
| „ Honoraty Uznańskiéj w Poroninie | 1 | „ |
| p. Józefa Szalaja w Szczawnicy | 2 | „ |
| „ Maksym. Marszałkowicza w Szczawie | 4 | „ |
| „ Franc. Trzecieskiego w Ujściu ruskiem | 1 | „ |
| hr. Ant. Fryder. Mitrowskiego w Kątach | 4 | „ |
| razem | 42 | kuźnie; |

przyczem z umysłu pominąłem zakład hr. Edwarda Stadnickiego w kluczu Nawojowskim, jako założony przed niespełna dwoma laty (dopiero w roku 1857), nie dający przeto w założonym do rozpoznania okresie żadnych jeszcze wynikłości.

Żelazo sztabiaste bywa wykówanem w powyżéj wyszczególnionych kuźnicach po części tylko z surowca galicyjskiego; po części też jeno z surowca w jednym tylko zakładzie zawojskim (podle Makowa); przeciwnie z samego surowca węgierskiego wyrabiają żelazo kute kuźnice w Rajczy, w Poroninie, w Szczawnicy, Szczawie kamienieckiéj, w Ujściu ruskiem i w Kątach. Obudwu zaś surowcom wspołem (lubo galicyjskiego dużo *więcéj* używają na ów cel w kuźnicach w Górce węgierskiéj, w Obszarze, w Suchéj i Zakopanéj.— Z powyższego nadmienienia widzimy, iż właściwie w zakładach najdujących się we wschodniéj części tutejszego okręgu rządowego, w ogólności zwłaszcza w zakładach pomniejszych przeważa pod względem wyrobu surowiec węgierski; przeciwnie iż w wyrobniach położonych na zachodzie i w ogóle w kuźnicach większego rozmiaru, używają hamernicy chętniéj surowca galicyjskiego. Ten stan rzeczy tłómaczą okoliczności następujące.

Powodem do sprowadzania surowca ze Śpiża, tudzież z żupaństwa szczawnickiego niemniéj z okolicy Koszyc węgierkich do kuźnic położonych w wschodniéj części kraju, w ogólności zwłaszcza do kuźnic drobniejszego rozmiaru jest głównie brak kapitału potrzebnego do utrzymywania własnych kopalń rudy żelaznéj, niemniéj do założenia szmelcowni. Trzeba także tę okoliczność mieć na uwadze: iż, jak rzekłem uprzednio (patrz Nr. 71 *Czasu*) rudy tutejsze (oprócz rud krakowskich i tatrzańskich) są chude, albowiem nawet po kilkoletniem, zmudnem przysposobieniu ledwo 18 do 21% żelaza wydawające. Dla właścicielów zatem kuźnic nadmienionych jest bez porównania zyskowniejszą rzeczą sprowadzić na wyrób surowiec gotowy a to tém bardziéj, iż bliskość Węgier dozwala uskutecznić przywóz jego o niewielkim koszcie. Przeciwnie właściciele kuźnic położonych na zachodzie, przeto bardziéj od okolich węgierskich, obfitujących w rudę oddalonych, mając po większéj części na zawołanie niepośledni fundusze, wolą dobywać ze znacznym kosztem rudę żelazną w pobliskich rewizyach, wreszcie przetapiać takową na surowiec własny, niżeli z daleko większym nakładem sprowadzać surowiec węgierski.

**Warszawa** 1 kwietnia.

△ Dziennik *Słowo* stanowczo zabroniony został, nadszedł w tych dniach reskrypt ministra oświecenia, objawiający w tym przedmiocie wolę cesarską. Jakkolwiek za powód zamknięcia tego pisma, wzięto przypisek redakcyi do listu Joachima Lelewela, [1]) były znów i inne pozory. *Słowo* wydrukowało najprzód list redaktora *Gazety warszawskiéj*, jako odpowiedź żydom naszym, którego cenzura tutejsza poprzednio nie puściła: następnie w Rozmaitościach, ostry przycinek umieściło przeciw spadkobiercy śp. Konstantego Swidzińskiego, który obraził wielu wysoko położonych w Petersburgu; daléj podało spis instytucyj przez księcia Adama Czartoryskiego założonych; w ostatnim zaś numerze 15, którego już nie puszczono, list J. Lelewela pisany do Antoniego Czajkowskiego profesora prawa w akademii petersburgskiéj. List ten treści suchéj, naukowéj, prostował tylko mylki, jakie w tekście wydrukowanym przez A. Z. Helcla dostrzegł uczony Lelewel w „Statucie Wiślickim“. Przypisek ten, był drukowany za zezwoleniem kuratora, który nic zdrożnego w nim nie widział. A przecież zaraz po wydrukowaniu, numer 15ty *Słowa* zabrano, pakę zaś która przyszła do Warszawy z tym numerem, na pocztamcie warszawskim opieczętowano, następnie pismo zakazano. Postępek ten gwałtowny zdziwił i zasmucił ogół; nikt sobie wytłumaczyć nieumie logicznego powodu takiego postępowania z pismem wychodzącém pod kontrolą cenzury, kiedy wiadomo, że każdy artykuł za jéj tylko pozwoleniem drukowano. Przy wydaniu zakazu, za główny powód naznaczono ów przypisek do listu Lelewela. Za zakazem *Słowa*, zakazano i *Tekę Wileńską*, któréj redaktor miał nadzieję nietylko wydawania dalszych seryj, ale nadto, że zamieni w peryodyczne zeszytowe miesięczne pismo. Upadek dwóch tych organów nie tylko dla nas w ogóle, ale też szczególniéj boleśnie dotyka prowincye polskie cesarstwa, Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, które z takim zapałem wsparły je do razu. *Słowo* bowiem zyskało 3400 kilkudziesiąt prenumeratorów, *Teka* przeszło 1300. Powód zamknięcia téj ostatniéj, mniéj drażliwy, bez barwy politycznéj: powiedziano tylko, że dalsze wydawnictwo zabronione, dla tego, że to pismo *zbiorowe*, przybrało charakter peryodyczności, kiedy w *seryach* ogłaszane. Chociaż i to pozór nieuzasadniony wcale, bo *Teka* przez dwa lata blisko, wydała tylko 6 zeszytów.

Postanowienie co do oczynszowania włościan w Królestwie Polskiém, wydane przez Radę administracyjną, nausuwa w art. 23 trudności nie małe dla naszych sądów, które zwróciły uwagę uczonych prawników. Artykuł ten brzmi następnie: „Osadnik nie będzie mógł prawa mu służącego komu innemu odstąpić, ani poddzierżawić, ani dzielić posiadłości na części bez zwolenia właściciela dóbr, pod nieważnością umowy, bez takiego zezwolenia zawartéj. Za zezwolenie to, czyli konsens żadna opłata laudemialna od czynszowników wymaganą być niemoże. Jeżeli właściciel dóbr po zawiadomieniu go o zamiarze odstąpienia lub podziału osady, nieoświadczy w dniach 30 przeci-

[1]) Pisząc w „Czasie“ z 31go marca o zakazie wydawania „Słowa“, o czém otrzymaliśmy doniesienie wprost z Petersburga, powiedzieliśmy, że zakazowi temu różne naznaczano powody, które jednak uważaliśmy i uważamy tylko za pozory i nie wymieniliśmy ich nawet; albowiem przekonani byliśmy i jesteśmy, że jedyną przyczyną zabronienia „Słowa“ i innych dzienników narodowéj dążności, jest przewaga może chwilowa stronników dawnego systemu, przewaga partyi wstecznéj, która aby wstrzymać legalny i spokojny rozwój obrała sobie nową drogę działania przeciw narodowym dążnościom. Równoczesne zakazanie wydawania „Teki wileńskiéj“ i paru dzienników rosyjskich, widoczniéj jeszcze dowiodło, że nie mylimy się w zdaniu naszém o istotnéj przyczynie zabronienia „Słowa“, uważając czyn ten za objawę reakcyi od partyi wstecznéj. P. R. Cz.

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### O TEGOCZESNÉJ literaturze kaznodziejskiéj.

(Dalszy ciąg).

Kiedy na cywilizowanéj ziemi zachodu, kapłan nasz stosując się do potrzeby czasu, z wyższego stanowiska w jednę że tak powiem schorzałą stronę pewnéj cząstki narodu gromkim uderzył głosem, przemawiał przed kilku laty w stolicy Północnéj do skupionéj tamże publiczności polskiéj wielki mąż apostolski — pierwszy dostojnik kościołów katolickich na Małéj Rusi, oraz pierwszy mowca swojego czasu. Z kazań mianych w Petersburgu, ledwo 15 nas doszło, staraniem Wydawnictwa katolickiego w Krakowie r. 1857 wydanych, którym to wydaniem najdroższego wymowy Séj upominku, szanowny wydawca, jednę z najważniejszych przysług kościelnéj literaturze uczynił. Otwarcie wyznaję, że za słabe uważam pióro moje do godnego ocenienia Kazań i Homilij księdza Metropolity mohilewskiego Ignacego Hołowińskiego; i dziwić się należy, iż dotąd żaden z światlejszych duchownych, obszerniejszém sprawozdaniem, nie tylko krajowych kapłanów ale i światlejszéj publiczności katolickiéj, z pomienioném dziełkiem bliżéj nie zaznajomił. Powiedzmy prawdę, że, jak z wrodzonéj słabości nie radzi słuchamy, gdy nam *kto prawi kazanie*, tak też i niepokwapni jesteśmy do słuchania, tém mniéj do czytania kazań, bo.. nie bawią. Nie bawią — ale kazania takie jak księdza Hołowińskiego, jakże wiele nauczają! jakże mocą swoją wiarę ospałą ocucają! jakże namaszczeniem swém prawdziwie apostolskiém podnoszą i uszlachetniają uczucia religijno-moralne! Złotousty nasz Metropolita niewyszukiwał żadnych obcych nam nieznanych prawd; wszystkie, o których mówił, dobrze nam i powszechnie znane; ależ nam je z takiéj strony odsłaniał, takiemi poparł dowodami, a tę myśl świętą takiém natchnieniem i czuciem namaścił, tak majestatyczno-kościelną przyodział sukienką, że wszystko tchnie miłą świeżością, wszędzie woń niebieska zalatuje, dla czego i dogmatyczne dowody i homiletyczny wykład ewangelii, z natężonem odczytują się zajęciem.

Może być, że w Massylionie więcéj ścisłości retorycznéj i filozoficznego rozumowania; może jego założenia skrupulatniéj w potoku mowy roztoczone i w nim więcéj jest patetyczności; ale téj tkliwéj miłości pasterza, owéj rzewnéj pobożności owego apologetycznego przedstawienia naszych świętości, obrzędów, tradycyj i zwyczajów krajowych, religijnych, nigdzie nieznajdziem tak wylanych jak w księdzu Hołowińskim. Sama nawet mistyka przybiera pod jego piórem wyraz popularny. Mowy jego szerszego są rozmiaru, niż zwyczajne podręczne kazania, więc też i przedmiot dokładniéj wyczerpany. Wprzód przekonywuje i uczy — ku zakończeniu dopiero czyni praktyczne zastósowania; uczucie jego coraz żywszém się staje, a naostatek w modlitwach zamykających mowę, wylewa się cały prąd rzewnéj pobożności, pokory i cudnego zachwytu. Snać musiał ten pobożny pasterz, zanim wziął pióro do ręki, wyższéj pomocy i natchnienia w modliwie czerpać.

Ponieważ rzeczone mowy miewane bywały do doborowego słuchacza, przeto pisane są stylem kwiecistszym, jednak jasnym i potoczystym; nie widać tu nigdzie sadzenia się, wszędzie jest naturalnym i zrozumiałym; nawet przydłuższe okresy nie trącą żadną pompatycznością, jak to w niektórych miejscach u Woronicza spostrzegać się zdaje. Polszczyzna jego czysta, powiedzieć można wzorowa; żaden wyraz na darmo niepowiedziany, cieniuje każdy nowy zwrot myśli, a oddając ją w różnych względach niewpada przecież w drobiazgowość. Cała dykcya w dziwnéj z językiem biblijnym harmonii, a to wszystko nadaje pismu jego owego urozmaicenia stylowego w dydaktyce retorycznéj. Słowem, pod każdym względem uważać potrzeba dziełko księdza Hołowińskiego nie jakby manualik jaki do wysługiwania się li praktycznego w zawodzie kaznodziejskim, bo śp. Metropolita tego celu zapewne nie miał, ale jako pełny kwiat ka-

wnego zdania, samo milczenie uważaném będzie za zezwolenie, dla tego oświadczenie czynszownika winno być uczynione w urzędzie gminnym miejscowym, albo przy świadkach. Właściciel może odmówić zezwolenia, jeżeli chcący nabyć lub poddzierżawić osadę, nie jest rolnikiem, jeżeli niema dostatecznego funduszu do utrzymania gospodarstwa, *jeżeli jest złego prowadzenia.* Gdyby właściciel odmówił zezwolenia, a osadnik uważał, że postąpienie to dziedzica jest nieuzasadnione, może wnieść skargę do właściwego sądu, który spór rozstrzygnie.“ W dwóch pierwszych wypadkach, rzecz ta łatwa; ale jak chcący nabyć, dowiedzie *dobre swoje prowadzenie* przed sądem, gdy go ten zarzut ze strony właściciela spotka? Jakże w téj rzeczy trudny wyrok?

Doszły tu gorące odezwy duchowieństwa zmudzkiego, co do rozszerzania wstrzemięźliwości [2]) równie jak duchowieństwa litewskiego, ale ich u nas ogłaszać niewolno. Działania w téj zbawiennéj propagandzie zacnego duchowieństwa w Królestwie, są paraliżowane surowemi zakazami rządowemi. Czyby utrzymanie ludu w stanie zbydlęcenia wzięto za zasadę? tak jak dawniéj przyklaskiwać się zdawano rozpuście młodzieży na bruku warszawskim. Ale młodzież sama się spostrzegła, cofnęła się z kału i brudu, lud potrzebuje zachęty, przewodnika. Powinien go mieć w duchowieństwie, w tych pierwszych nauczycielach ludu, a chociaż niestety nie zawsze go w niém znajduje, ma go jednak w wielu kapłanach, szczególniéj w młodém duchowieństwie, które zaleca się nietylko nauką, ale szczególną czystością obyczajów i prawdziwym namaszczeniem kapłańskiém.

Szlachta Królestwa Polskiego, chociaż w dochodach jéj znaczną rolę grają gorzelnie i propinacye, z małymi bardzo wyjątkami nietylko nie stawiała oporu rozszerzającéj się wstrzemięźliwości, lecz silnie jéj rozszerzenie popierała. Nietylko bowiem serce wskazywało jéj w tém dobro tysięcy bliźnich, dobro kraju, lecz rozsądni widzieli nawet w rozszerzeniu wstrzemięźliwości dobro własne, gdy lud stanie się moralniejszym i pracowitszym. I dzisiaj szlachta rozwija pod tym względem usiłowania sama lub za pomocą Towarzystwa Rolniczego; lecz bez silnego współudziału duchowieństwa praca jéj pójdzie oporem.

W płockiéj gubernii najsilniéj utrzymywały się towarzystwa wstrzemięźliwości, dzięki gorliwości tam duchowieństwa; w innych są okolice, gdzie lud wytrwał w poprzysiężonéj trzeźwości, ale są to wyjątki, większość pije jak dawniéj, co najlepiéj dowodzą cyfry statystyczne.

**Berlin** 3 kwietnia.

† Na porządku dziennym obrad wczorajszego posiedzenia Izby poselskiéj stała interpelacya posła Niegolewskiego następującéj treści: Pod koniec lipca i początek sierpnia z. r. rozrzuconą była w Poznańskiém, mianowicie pomiędzy niższemi warstwami ludności polskiéj, w licznych egzemplarzach rewolucyjna, po polsku drukowana i z Londynu d. 23 maja 1858 r. datowana proklamacya, która wzywała Polaków do powstania przeciwko Rosyi. Dowody, które interpelant przytacza i te, które ma w ręku, mianowicie odmienny druk, papier i językowe błędy, oraz wyraźne, o które się postarał, zeznania osób, poświadczają niewątpliwie, że proklamacya ta drukowaną była wedle londyńskiego oryginału w Poznaniu, w nadwornéj drukarni Deckera, najprzód w 150 i następnie jeszcze raz w 150 egzemplarzach. Pierwsze egzemplarze rozesłane były d. 25 lipca drogą pocztową do różnych osób, do niektórych w liczbie 5—6, celem dalszego rozpowszechnienia. Pismo na adresach, chociaż zmienione, ma uderzające podobieństwo do pisma jednego z urzędników policyjnych w Poznaniu. W dziennikach niemieckich, mianowicie niemieckiéj *Gazecie poznańskiéj*, *wrocławskiéj* i innych, pojawiły się artykuły, rozpisujące je szeroko i poważnie „o niepodobnych do wiary ale prawdziwych“ nowych zamachach politycznych, i o owéj proklamacyi, rozesłanéj jakoby z Londynu. Wielu, odebrawszy proklamacyę, oddało ją władzy policyjnéj. W tymże czasie prezes policyi poznańskiéj wydał pomiędzy 23 lipca a 26 sierpnia aż cztéry okólniki do władz i urzędników policyjnych, komunikując je poufnie, i zwracając uwagę na wielkie wzburzenie umysłów „z powodu zmian zaszłych w systemie rządu państwa sąsiedniego“, i na możebne nagle wybuchające powstanie, do którego się wszystkie stronnictwa przygotowują. A było to wtedy, kiedy Cesarz Aleksander przyjeżdżał do Warszawy, i niósł z sobą różne łaski i projekta do reform. W Poznaniu, powiada interpelujący, panuje mocne przekonanie, że druk i rozrzucenie proklamacyj wyszły od policyi. Zapytuje się więc rządu królewskiego: 1) czy z aktów byłego ministerstwa podaje się jakie wyjaśnienie co do rozpowszechnienia rzeczonéj proklamacyi; 2) co spowodowało prezesa policyi poznańskiéj do wydania tak szybko po sobie cztérech wzmiankowanych okólników, i w jakim one związku są z proklamacyą; 3) czy dyrektoryum policyi poznańskiéj przedsięwzięło kroki, celem wyśledzenia, z czyjego zlecenia proklamacya była w nadwornéj drukarni Deckera w Poznaniu drukowana i przez kogo rozpowszechniona; i wreszcie 4) jakich kroków ze strony rządu spodziewać się należy, aby takie prowokacye na przyszłość nie miały miejsca?

Interpelacye, stósownie do przepisów regulaminu, nie wnoszą się ustnie, lecz odczytują się, poprzednio będąc drukowane. Powinny także być poparte podpisami przynajmniéj 30 osób. Podpisali zatém niniejszą nietylko posłowie polscy, ale i niemieccy, między innymi Vincke, Simson, Roenne, Grabow, Ammon, Lette, Veit, Techow, Schubert, Pinder i inni, w ogóle 18 posłów polskich a 24 niemieckich. Interpelacya, zamieszczona dnia poprzedniego w dziennikach, ściągnęła liczną publiczność do sali obrad, ciekawą, co minister spraw wewnętrznych w tak niesłychanym w Prusiech wypadku odpowie? Minister p. Flottwell oświadczył, że odpowiedź da za tydzień, albowiem musi wprzód zażądać raportu od władz poznańskich.

W dalszym ciągu posiedzenia, na którém znajdowali się w trybunie królewskiéj Książę Fryderyk Wilhelm i W. Książę Badeński, oraz brat tegoż Wilhelm, obradowano nad budżetem wojny, który przyjęto bez zmiany i z odrzuceniem wniosku komisyi, zastrzegającego, aby dalsza reorganizacya landwery przedsiębrana była w drodze prawodawczéj. Minister wojny oświadczył bowiem, że rząd nie miał nigdy, ani nie ma zamiaru odstępować od legalnéj podstawy, na któréj się organizacya landwery opiera, i że nie myśli wcale zmieniać jéj na rezerwę. Przyszło nakoniec do dyskusyi parę petycyj mniejszéj wagi.

W zeszłą sobotę odbyła się trzecia parada wiosnna pod Lipami. Pogoda zmienna, dészcz, śnieg, szron, przymrozki, ciepło, wiatr, cisza, następują z kolei po sobie w ciągu jednéj pory. — Teatr angielski, z wyjątkiem aktora Phelps, dość mierny.

**Rzym** 29 marca.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż zapał dla sprawy włoskiéj tak ogólny i energiczny na całym półwyspie nierównie słabiéj w Rzymie się objawia i nieprzechodzi miary nader umiarkowanego współczucia. Rząd sprzyja Austryi, która jest państwem katolickiem i na któréj więcéj nierównie polega niż na Piemoncie. Rząd piemoncki miewał niejednokrotne rozterki ze Stolicą świętą, i w obecnéj nawet chwili kiedy występuje jako obrońca i zastępca narodowości włoskiéj, nie chciał czy też nie mógł pojednać się całkowicie z Rzymem. Arystokracya rzymska składająca się głównie ze trzydziestu dwóch tutejszych książęcych domów, trzyma się ściśle aksjomatu: *Chacun pour soi et Dieu pour tous.* Jednak gdyby w jéj obojętności wolno było upatrywać jaką polityczną skłonność, takowa miałaby się całkiem ku Austryi, nie zaś ku włoskiéj sprawie nacechowanéj w jéj oczach niedarowanym liberalizmem i rozbratem z troskliwie piastowaną przeszłością i wywietrzałemi z ducha formułami. Zresztą, jak rzekliśmy, arystokracya tutejsza będąca mniéj wykształconą i światłą częścią narodu, odwrotnie niż arystokracye innych krajów, nie ma w ogólności wyrobionej opinii politycznéj i nie jest ani za Austryą ani za Włochami, lecz tylko za mamoną. Stan średni, mieszczaństwo, *mezzo ceto* jak go tu zowią, sprzyja Piemontowi, za którym lud jest także o ile rozległość jego wiadomości dozwala mu oceniać wartość sprawy włoskiéj.

Na ostatnich posiedzeniach rady kardynałów były nieporozumienia między członkami ś. kollegium. Nieporozumienia takowe stały się powodem do pogłoski o dymisyi kardynała Antonellego, o którym zapewniano, iż zastąpionym zostanie przez kardynała Altierego, kamerlinga Ś. R. K. lub przez kardynała Amata biskupa Palestryny. Zachodziła różnica zdań względem wojska okupacyjnego francuskiego między kardynałem Antonellim a innymi kardynałami.

Zdaje się, iż książe Grammont nie jest na wysokości zajmowanego przez się stanowiska, i że zbyt długo nie pozostanie w Rzymie. Zaproszony niedawno przez kardynała Antonellego na dyplomatyczny obiad w Watykanie, dał na siebie czekać przez pięć kwandrasów, a w reszcie nie przybył. Wymawiał się tém, iż zapomniał o obiedzie. Na dyplomatę zła to wymówka.

Nuncyusz Sacconi niezbyt dobrze widziany w Paryżu, zastąpionym zostanie, jak się zdaje, przez Mgra Chigi nuncyusza w Monachium. Koléj żelazna między Rzymem a Civitavecchia otwartą została po raz pierwszy przed trzema dniami. Była to tylko próba. Przywieziono mnóstwo ryb dla Papieża. Kosze z rybami ozdobione były w białe i różowe kamelie. Papież rozsyłał ryby w podarunku wszystkim kardynałom.

X. Stanisław Słotwiński przełożony kanoników Lateraneńskich w Krakowie, przybyły tutaj w interesach swego zgromadzenia, otrzymał na drugi dzień posłuchanie u Ojca świętego. Papież i kardynał Antonelli przyjmowali go jak najłaskawiéj i najuprzejmiéj. Młody ten kapłan jest pełen przyszłości i największe rokuje nadzieje. Wiele kościół polski spodziewać się po nim winien.

**Kraków** 5 kwietnia. C. k. Prezydent krajowy nadał posadę kierującego katechety w głównéj szkole żeńskiéj klasztornéj w Staniątkach księdzu Andrzejowi Kuczkowi katechecie przy głównéj i niższéj realnéj szkole w Bochni.

**Wiedeń** 4 kwietnia. *Gaz. Wiedeńska* bierze jeszcze raz pod rozbiór depeszę hr. Cavoura z d. 17 stycznia. Depeszę tę nazwała już raz gazeta rzeczona nowym objawem niegodziwéj i haniebnéj polityki, a dziś powtarzając te swoje sumaryczne ocenienie, nie tyle je stósuje do przekręcania istotnych stósunków, czego pełno w téj depeszy, jako raczéj do ducha jaki kierował hr. Cavoura, gdy depeszę tę pisał. Nie był on, pisze *Gaz. Wiedeńska*, przejęty dobrą wiarą w słuszność swéj sprawy i nie szło mu o to, aby przekonać Anglię, lecz sam przekonanym był, że sprawa ta jest złą, i że należy Anglię otumanić i lud angielski za nos wodzić. Gazeta przyznaje, że umyślnie używa trywialnych wyrażeń, bo innych niemógłby sam nawet hr. Cavour użyć, gdyby się chciał przyznać do zamiaru z jakim notę 17go marca pisał. Zamiar jego był „trywialnym“.... „Zuchwalstwo łotrowskie, jakiego niemożna się było spodziewać po doradzcy korony itd...“ W tych i tym poodobnych słowach mówi *Gazeta Wiedeńska.* Język ten, gdyby przyszło do wojny, zmyłby się we krwi, jak się myją we krwi obrazy osobiste, lecz jeżeli przyjdzie do zgody? Ażali się niewydaje w całéj téj sprawie podobnie jak i w téj polemice, że żadna ze stron nie chce zgody, lecz zmusić chce przeciwnika do zniecierpliwienia się, aby pierwszy zawołał: nie ma zgody, walka, walka do upadłego!

— Do słuchania odczytów na uniwersytecie w Padwie przypuszczono 1500 uczniów, których postępowanie okazało się od chwili wydalenia wichrzycieli, nienagannem.

— *Echo d. Fiume* donosi, że kontradmirał austryacki Pöltl nie przyjmie udzielonego sobie od rządu francuskiego medalu złotego 1éj klasy, jako nieodpowiadającego jego stopniowi.

— J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik Namiestnik Tyrolu wydał polecenie odłożenia na czas późniejszy i stósowniejszy wystawy rolniczéj, przemysłowéj i artystycznéj, która się miała odbyć w Innsbruku 15go maja i na którą się już 700 wystawiaczy zgłosiło.

— *Gaz. Tryest.* donosi z Medyolanu 30go marca: Miasto spokojne. Kroki bezpieczeństwa na przypadek wybuchu przygotowane. Nietylko archiwa i kasy, lecz zapasy miedzi w mennicy wartujące około milion lirów, i znaczną część składów tytóniu tutejszéj fabryki cygar wywieziono do Werony.

— Z powodu kilkakrotnie wyrażonego życzenia przez posiadaczy częściowych obligacyj hipotecznych, Ministeryum skarbu wydało pod dniem 2go b. m. rozporządzenie, że jeżeli posiadacze takowych obligacyj — od których 5% z góry półrocznie zawsze się opłaca — nie podnoszą kapitału po upływie półroku, lecz go na dalsze pół roku zostawić chcą, wtedy nie potrzeba obligacyj tych stęplować, lecz procent dalszy bez przerwy liczonym będzie, a bez utraty procentu jeżeli procent pierwéj powziętym być ma. Toż samo będzie i dalszych tyczyć się przedłużeń. Obligacye częściowe najmniéj po 90 dniach wypłacalne, mogą być eskomtowane w banku.

## Królestwo Polskie.

Komitet Towarzystwa Rolniczego ogłosił następujące obwieszczenie o nagrodach uchwalonych na ogólnem zebraniu Towarzystwa, a które po ich przysądzeniu drogą konkursową, mają być rozdane na publicznem ogólnem zebraniu Towarzystwa w czerwcu r. b.

„Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości publicznéj, iż ogólne zebranie Towarzystwa, w pierwszych dniach lutego r. b, uchwaliło następujące nagrody: dwa listy pochwalne na każdy okręg Królestwa, z dodatkiem rs. 15, do każdego listu pochwalnego dla 2ch służących wiejskich, wzorowem prowadzeniem się i znajomością służby odznaczających się: jeden medal srebrny mniejszy, na każdy okręg, za najlepiéj prowadzone małe gospodarstwo 2ch włók nie przenoszące, czy to tytułem własności, czy za czynsz lub pańszczyznę posiadane; jeden medal srebrny średni, na oddział Towarzystwa Kredyt. Ziems. (to jest na każde dawne województwo) za spieniężanie największéj ilości nabiału, z własnéj folwarcznéj obory, w przerobach a nie w mleku; jeden medal takiż, za najlepszą w każdym oddziale szkółkę drzew owocowych; jeden medal takiż, na każdy oddział, za wzorowo urządzoną pasiekę; jeden medal srebrny wielki, dla najlepiéj zasłużonego w każdym oddziale rządzcy dóbr; jeden medal takiż, za najlepsze w każdym oddziale urządzenie lasów i systematyczne onych utrzymanie; jeden medal takiż, za najlepszy w każdym oddziale urządzenie łąk; jeden medal takiż, na każdy oddział za produkowanie nasion roślin pastewnych, stale do gospodarstwa wprowadzonych i za korzystne uznanych; jeden medal srebrny największy, za najlepsze w każdym oddziale gospodarstwo folwarczne. Przysądzanie nagród pomienionych nastąpić ma drogą konkursów, przez wyznaczone na to delegacye Towarzystwa Rolniczego, w okręgach, a następnie w Oddziałach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego działać mające, mianowicie zaś dwóch pierwszych nagród, (dla małych gospodarstw i sług wiejskich) przez delegacye okręgowe, wszystkich zaś innych przez delegacye oddziałowe za uprzedniem, w okręgowych delegacyach, rozpoznaniem kwalifikacyj konkurujących osób lub gospodarstw. Ktoby przeto w konkursach pomienionych życzył sobie uczestniczyć, zgłosić się zechce do delegacyi konkursowéj Towarzystwa Rolniczego w swoim okręgu w ciągu miesiącu kwietnia i pierwszéj połowy maja r. b., skoro tylko delegacya czynności swoje rozpocznie i o tem stósowne od siebie wyda w okręgu ogłoszenie.—Prezes And. *Zamoyski.* Członek Sekretarz Wł. *Garbiński*“.

„Komitet wystawy rolniczéj w Łowiczu ogłasza: Oddział machin i narzędzi rolniczych był jedną z najświetniejszych części zeszłorocznéj wystawy łowickiéj, a doświadczenia i próby z narzędziami temi odbywane, jedném z najważniejszych za-

[2]) Donieśliśmy dość obszernie jeszcze w „Czasie“ z 25 stycznia o szerzeniu się Towarzystwa wstrzemięźliwości między ludem na Litwie i Żmudzi a szczególniéj w powiatach szawelskim, teleszyńskim i rosieńskim. Staraniom i pracom duchowieństwa katolickiego zawdzięczamy to podniesienie moralne ten rozwój wstrzemięźliwości między ludem polskim na Żmudzi i Litwie, ludem cichym, pracowitym i rozsądnym, lecz niestety nadużywającym często wódki dla zapomnienia swéj niedoli. Ten piękny owoc prac duchowieństwa katolickiego w prowincyach litewskich dowodzi, jak potężnie wpłynąćby mogli księża na umoralnienie ludu. Wszakże i na Litwie napotkali księża katoliccy w szerzeniu owego towarzystwa wstrzemięźliwości na przeszkodę w spekulantach, którzy zadzierżawili od rządu propinacye, a którzy podali do rządu, aby wstrzymał to „nadużycie“— jaktośmy w swoim czasie donosili. Kapłani nie zważali na tę przeszkodę, a wprawdzie przyznać należy, że i u rządu podanie propinatorów nic nie wskórało. Zarząd Królestwa Polskiego stawiający przeszkody w szerzeniu towarzystwa wstrzemięźliwości, według innych zdaje się postępować zasad. Co większa, tak jak w sprawie włościańskiéj tak i pod względem towarzystwa wstrzemięźliwości, przykład dany przez duchowieństwo katolickie i szlachtę polską na Litwie, pochwycony został ochotnie w niektórych guberniach rosyjskich i wstrzęmieźliwość szerzy się tam pomyślnie, a rząd nie tylko nia stawia żadnéj przeszkody, lecz nawet daje zachętę, o czém pisaliśmy w „Czasie“ z 13go marca. P. R. Cz.

---

zalnéj literatury; dziełko, na którym młody kandydat talent kaznodziejski kształcić i do lepszego smaku tak w języku jako i saméj wymowie zaprawiać może. Właściwych jego kazań mamy jeno siedm; resztę stanowią homilie na perykopy ewangieliczne, trzy konferencye, i trzy listy pasterskie. W kazaniach na Wniebowzięcie N. P. M. i na Boże Narodzenie tudzież w konferencyach, upatrują najwięcéj świętego namaszczenia. Nieobznajomionym z pięknościami mowy księdza Hołowińskiego, przytaczamy mały ustęp ze wstępu do homilii na Zwiastowanie N. P. Maryi, homilii ostatniéj, którą miał przed śmiercią swoją:

„Dzisiejsza uroczystość i ewangielia, jakże naj-
„milsi bracia błogiem uczuciem przejmują serca
„prawdziwie chrześciańskie! Wszystko tu, jak
„w najpiękniejszym ranku odrodzenia świata, jest
„wdzięczne, wesołe i lube; wszędzie oddycha won-
„ność i świeżość; wszystko się perli i połyska rosą
„najbogatszéj łaski; wszystko opływa jutrzennem
„światłem różanem i coraz więcéj się rumieniąc,
„coraz uroczyściej, w pośród śpiewu i uwielbienia
„wszystko się gotuje i czeka na przybycie słońca
„sprawiedliwości, które już szkarłatną wschodu
„bramę odmyka, aby nam po nocy grzechu i za-
„tracenia sprowadziło wielki dzień światła i życia.
„Patrzymy na zwiastowanie jakby na rozkoszną
„dolinę rajską, tak wszystko tam tchnie błogą
„ufnością i poufałem obcowaniem ziemi z nie-
„bem. Widzimy tam, jak bogaty jest Pan Bóg
„w miłosierdziu, jak wspaniały w sprawiedliwości,
„jak cudowny w potędze, jak dziwny w miłości.
„Cała ta rozmowa Dziewicy z Gabryelem jest peł-
„na niebieskiej piękności, wyższego zachwytu, mi-
„łuchnéj dziewiczéj lękliwości i niezłamanéj niczem
„woli w dotrzymaniu świętego ślubu i t. d.

Przestając na tem krótkiem wspomnieniu o wartości dziełka kaznodziejskiego X. Hołowińskiego, nie odrzeczy będzie powtórzyć to, co cenzura kościelna przy danem tym kazaniom imprimatur, treściwie wyraziła: iż „w szczególniejszy sposób odznaczają się wymową żywą, dziwnie zajmującą i pełną słodyczy, obok gruntowności dowodów, mocy i jasności wyrażeń a przedewszystkiem zaś tem świętem namaszczeniem, które porywa serce i nadaje odrębną cechę właściwą jedynie wszystkim prawdziwie wielkim mowcom katolickiego kościoła.“ Po takiem już wcale nie księgarskiem zaleceniu, życzyćby wypadało, aby ta budująca i ucząca książeczka w ręku każdego duchownego się znajdowała.

Wspomniawszy o dziełach kaznodziejskich ściśle oryginalnych dla piśmiennictwa tak ważnych, a co do objętości tak szczupłych, nie myślę bynajmniéj zasłaniać się niemi przed zarzutem, jakoby literatura kościelna téj gałęzi, liczniejszych i obszerniejszych pism nie posiadała. Smiało twierdzę, że z tegoczesnych pisarzy kazalnych, żaden niedorównał tak pięknemu, bogatemu i dostępnemu pióru X. Hołowińskiego; jednak ci, którzy do poprawniejszych należą, wielce się zbliżyli do mistrza jakkolwiek im nieznanego i tworzą niejako szkołę jego, nowszy smak w wykładzie zasad religijno-kościelnych znamionujący. Kazania X. Księżarskiego, X. Goliana i X. Łukaszewicza stawiamy w tym rzędzie. W dwóch pierwszych przebija się szczególnie trzeźwa rozwaga i spokój duszy, głębsze zapatrywanie na wykładane prawdy, styl niewyszukany a poprawny; w pierwszym widać śmielszy polot myśli, logiczne wyprowadzanie tematów, styl ozdobniejszy; we wszystkich zaś niespostrzegamy bynajmniéj tak zwanych (loca comunia) powszednich frazesów pleonazmów i solecyzmów kaznodziejskich.

W kazaniach X. Węgrzyna przemaga część dogmatyczna; w X. Małopolskim obok zrozumiałego wykładu widać staranne przestrzeganie czystości języka. Aby prawdy religijne dla pojęcia ludu przystępniejsze uczynić, starali się niektórzy galicyjscy kaznodzieje popularnym wykładem ten cel uwzględnić, przekazując nam tego rodzaju prace w swych kazaniach niedzielnych i świątecznych: X. Wilczek, X. Komperda i X. Wodziński, a w kazaniach o 10ciu przykazaniach X. Wąsikiewicz. Pod tym względem najlepiej odpowiadają kazania X. Komperdy.

*(Dalszy ciąg nastąpi)*

dań Komitetu. Opróżniona przecież roślinności pora, oraz sprzęt zbóż i traw już dokonany, dopuszczał te tylko próby, które wyłącznie albo pożętego i zachowanego zboża, albo też uprawy roli dotyczyły. Wszelkie zaś inne narzędzia i machiny, a w téj liczbie żniwiarki, tak żywo zajmujące ogół naszych ziemian i myśli naszych fabrykantów, dla braku sposobności probowanemi być nie mogły. W uznaniu téj niedogodności, z uwagi niemniej, że jak w ogóle użyteczność narzędzi rolniczych należycie ocenioną być może tylko przez dokonanie z niemi odpowiednich prób, tak z drugiéj strony, jedyną i najwłaściwszą drogą wykazania praktyczności żniwiarek, jest poddanie ich próbom w czasie dokonywanego żniwa, Rada administracyjna Królestwa w uzupełnieniu art. 14 postanowienia z dnia 3 (15) grudnia r. z. decyzyą na posiedzeniu z dnia 3 (15go) marca r. b. zapadłą, zezwoliła, aby dla należytego ocenienia użyteczności żniwiarek, ustanawiane były przed wystawą łowicką dwa konkursa, jeden w końcu lipca w czasie sprzętu żyta, drugi zaś w sierpniu, czyli w porze zbioru pszenicy i innego zboża. Konkursa te odbywane według zasad art. 14go powołanego postanowienia, pod kierunkiem wyznaczyć się mających przez Komitet komisarzy, bądź na polach Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, bądź też według uznanéj potrzeby na innych gruntach w okolicy Warszawy, uważane będą w każdym razie za czynność przygotowawczą do saméj wystawy, ostateczne zaś wyrzeczenie komitetu względem zalet tych żniwiarek nastąpi dopiero w czasie wystawy, przy ogólnem przysądzeniu nagród za przedmioty na nią przedstawione. Przypuszczone będą do konkursów żniwiarki wszelkich systematów, nietylko w kraju wynalezione ale i zagranicznéj konstrukcyi lub przemysłu. Podając teraz do wiadomości powszechnéj zezwolenie władzy krajowéj na ustanowienie konkursu żniwiarek, komitet w swoim czasie doniesie szczegółowo o miejscu na konkurs obranem, terminie jego odbycia i warunkach przez komisarzy ułożonych. — Prezes, tajny radca *J. Łaszczyński.* Sekretarz komitetu *O. Flatt.*

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia ks. Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym zagranicą wychodźcom polskim: Julianowi Brosch i Aleksandrowi Milewskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, pierwszemu z żoną i dzieckiem, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.“

## Włochy.

*Kor. Austr.* podaje następujące najświeższe doniesienia z Włoch: *Opinione* turyńska mówi, że d. 27 marca 250 wychodźców puściło się do Piemontu (skąd?) a część ludności różnemi środkami sztucznie podburzona, odprowadzała ich przy okrzykach. Daléj dzienniki piemonckie chwalą się, że i w Rzymie zbierają składki na cele wojenne, że kobiety lombardzkie ofiarowały się pielęgnować rannych itd. Podania te jakkolwiek przesadne, służą wszelako za dowód, że agitacya piemoncka stara się rozprzestrzenić swój zakres działania. Arcybiskup Genueński wydał okólnik do duchowieństwa, w którym zagraża karą tym księżom, którzyby w kazaniach swoich występowali przeciw rządowi lub wywoływali zniechęcenie.

Urzędowy organ sardyński *Opinione* nie zmienia swojego sposobu widzenia co do kongresu, i twierdzi, że nie idzie tam o reformy, amnestye, opuszczenie krajów cudzemi zajmowanych wojskami, o rewizyę traktatów itd., lecz po prostu i wyłącznie o zmianę układu terytoryalnego, czyli jednem słowem o odebranie Austryi jéj włoskich posiadłości. Wszystko inne jest kłamstwem. „Uszanowanie traktatów r. 1815— mówi ten dziennik— zaostrzone przez dyplomatów, jest tylko zwodniczym, obłudnym, wątłym, nieoznaczonym frazesem, pozornie tylko odnoszącym się do rzeczy i dokładnie ją nieoznaczającym.... reformy, amnestye, wyjście wojsk, traktaty specyalne, są tylko zamaskowaniem kwestyi terytoryalnéj; gdy maska spadnie, kongres okaże się niepodobnym. Do tego przyjść musi nieochybnie, gdyż idzie tu o niepodległość, a niepodległość wymaga zmiany terytoryalnéj, ta zaś nie jest atrybucyą dyplomacyi.“ Austrya— mówi daléj *Opinione*— najpierw spostrzegła o co idzie i pierwsza zacząwszy się uzbrajać wywołała kwestyę terytoryalną; dyplomacya wzięła się do pracy Sysyfa, a z dwóch prądów objawiających się teraz w polityce europejskiéj, pokojowy wlecze się powoli między dwuznacznościami, wybiegami i udawaniami, dopóki wojenna powódź nie potarga nagle wszystkich przeszkód bieg jéj tamujących.

W innym numerze dziennik ten żąda dla Piemontu prawa zasiadania na kongresie z głosem stanowczym, a nieprzyznaje tego prawa innym krajom włoskim, albowiem rządy ich nie są reprezentantami ludów inne żywiących żądania i cele, i od których przedziela je nienawiść. Przypuszczenie tych państw do kongresu nie dałoby ludom żadnéj rękojmi, że rządy te będą tłumaczami życzeń narodu. Również zaprzecza ten dziennik papieżowi prawa udziału w kongresie, który może o państwie papiezkiem wydawać decyzye wtedy nawet, gdyby papież protestował przeciw mięszaniu się w jego wewnętrzne rządy.

List turyński z 30go marca zamieszczony w *Presse* wiedeńskiéj powtarza wiadomości czerpane z niektórych dzienników piemonckich o zatargach włonie gabinetu sardyńskiego, a mianowicie między hr. Cavourem a jenerałem Lamarmora. Ten ostatni protestował przeciw rozpoczynaniu kroków wojennych, dodając, że jako wojskowy niewahałby się iść w ogień, lecz jako minister podałby się natychmiast o uwolnienie. Król, który był obecnym téj naradzie, rzekł do ministra wojny, że może być spokojnym, gdyż w takim przypadku i on, to jest król, wziąłby dymisyę. *Presse* wątpi, aby Piemont był przypuszczony do kongresu wroli państwa głosującego. Inne kraje włoskie, gdyby przyszło do reprezentowania na kongresie, znalazłyby się w trudnem położeniu. Modena nieuznała dotąd Cesarza Napoleona tak jak nie uznawała była Ludwika Filipa i rzeczypospolitéj francuzkiéj; Neapol nie przywrócił dotąd stosunków dyplomatycznych z Anglią i Francyą; Papież zaś oświadczył, iż w kongresie nie weźmie udziału.

*Messag. di Modena* zamieszcza obszerny artykuł, w którym chce przedstawić różnicę między dwoma głównemi stronnictwami we Włoszech, z których jedno nazywa rewolucyjnem, a drugie zachowawczem. Zdaniem tego dziennika nazwy te są błędnemi, gdyż stronnictwa zachowawczego nie ma, są tylko zwolennicy prawnie istniejących rządów. Chcą oni utrzymania tego co jest, uszanowania traktatów, niezawisłości każdego państwa włoskiego, lojalności względem każdego rządu. Konserwatyści w Neapolu chcą utrzymać dynastyę i niedopuścić obcego wpływu, w Rzymie utrzymać władzę papieską jako jedynie narodową, w Toskanii, Modenie i Parmie utrzymać dynastye, aby nie zejść do roli prowincyj większego państwa, w Lombardyi i Wenecyi należeć do Austryi. Wszyscy zaś chcą zgody i siły rządów włoskich, postępu na drodze dozwolonéj, materyalnie, handlowo, przemysłowo, bez uszczerbku sąsiadów, a na to wszystko potrzeba pokoju. Prawdziwi konserwatyści liczą głównie na Austryę, bo ona zdoła bronić Włochy od wpływów i przewagi obcych rządów. Konserwatyści są prawdziwą partyą narodową, a ci którzy sobie nazwę narodowéj partyi przyznają, są tylko rewolucyonistami. Chcą oni zaprowadzić we Włoszech instytucye konstytucyjne, które osłabiły Francyę, podkopały Hiszpanię, które są źródłem ciągłych wewnętrznych niesnasek. Chcą w miejsce traktatów postawić plebiscita, zamienić państwa włoskie w prowincye, stolice ich w miasteczka prowincyonalne, osłabić władzę papieską, przyznać kongresom prawo stanowienia o losie Włoch i o sprawach wewnętrznych, prawo wtrącania się obcych państw. Partya ta stara się własne rządy i własnych panujących bezcześcić, nazywa skrytobójstwo obroną uciemiężonych poddanych, upoważnia do złamania przysięgi, odmawia Austryi prawa posiadania części Włoch, a uznaje prawo posiadania przez Francyę Korsyki, Alzacyi, Algieryi, przez Anglię zaś Malty i kolonij zdobytych we wszystkich częściach świata na innych narodach. Odmawia panującym prawa obrony przeciw zbuntowanym poddanym i nieposłusznym, a rewolucyonistom innych krajów przyznaje prawo stawiania oporu każdéj prawéj władzy, woła o nieinterwencyę, a spieszy sama w pomoc rewolucyonistom Chce wygnać jednych a powołać drugich cudzoziemców do kraju, chce zapalić wojnę między dwoma wielkiemi państwami, zamiast pokoju i powolnego postępu chce poddaństwa francuskiego jakiego już zaznała przed pół wiekiem. Gdy przyjdzie do wojny, obie strony nie będą dbać o nią, lecz o to, które państwo pokona drugie. Potomność lepiéj oceni, która partya była prawdziwie narodową.

Taka jest treść tego artykułu w urzędowym dzienniku modeńskim.

Urzędowy dziennik Modeński *Messagere* donosi, że 21go marca wieczór dwa patrole strzeleckie, które krążyły na drodze z Carrara do Avenza i z Fontia do Fossola, natrafiły na gromady hałaśliwe, a gdy te nie usłuchały wezwania i nie tylko się nie rozeszły i nieuspokoiły się, lecz powitały patrole obelgami, musiano użyć przeciw nim broni, w skutku czego jeden z ludzi został raniony śmiertelnie, a drugi lekko.

Według doniesień z Rzymu z 28go z. m. odbyto próbę jazdy na kolei do Civitavecchia. Hr. Gustaw Cavour miał posłuchanie u Papieża. *Volksfreund* zamieszcza depeszę telegr., iż kardynał arcybiskup wiedeński Rauscher wyjechał z Rzymu 1go kwietnia wracając do Wiednia.

Dekret zaprowadzający w Toskanii cenzurę prewencyjną upowodowany został broszurą polityczną skreślającą stanowisko Toskanii w obecnéj sprawie włoskiéj. Broszurę tę skonfiskowano, przeciw czemu, jak donoszą listy z Marsylii, całe zgromadzenie adwokatów założyło protestacyę na téj zasadzie, że cenzury nie masz, zatem tylko sąd orzekać może zabór. Aby na przyszłość temu zapobiedz, dekret zmienił prawo drukowe. Broszura wyszła następnie w Turynie.

W Toskanii zamianowany został ministrem oświecenia kaw. Serafin Lucchesi jeneralny prokurator sądu najwyższego księstwa Lukki.

W Neapolu umarł dyrektor ministerstwa sprawiedliwości Pionati.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

We czwartek 7go kwietnia ma być przedstawiony w teatrze polskim na korzyść utalentowanego artysty tutejszéj sceny p. Antoniego Janowskiego, dramat Józefa Korzeniowskiego pod napisem: „Sąd Przysięgłych.“

— Jako osobliwość, a w świecie naukowym nadzwyczajność, przytoczyć należy, że uczeń kończący dopiero nauki uniwersyteckie już taką zjednał sobie sławę naukową, że go powołano na profesora uniwersytetu. Albert Betzold 22 letni uczeń wydziału lekarskiego w Berlinie, powołany został temi dniami na katedrę fizyologii do Jena.

— Rada gminna miasta Torunia zakupiła na przedstawienie „Towarzystwa Kopernika sztuk i nauk“ narząd astronomiczny wykonany przez mechanika Scharff, toruńszczanina, a przedstawiający system słoneczny Kopernika. Scharff, który jest bardzo podeszłego wieku, jeździł był dawniéj po Europie pokazując tę swoją pracę.

— Dr Lindner prof. teol. w uniwersytecie lipskim, członek komisyi egzaminacyjnéj, kaznodzieja, przełożony kilku towarzystw religijnych i naukowych, został oddany pod sąd i usunięty z katedry za uszkodzenie i kradzież książek w tamecznéj bibliotece, jakich się od lat kilku dopuszczał. Wypadek ten przywodzi na pamięć bibliotekarza paryskiego Libri.

— Dzienniki australskie podają następującą wiadomość: Dnia 29go września r. z. rozbił się angielski statek kupiecki pod wyspą Rossel na morzu południowem, o jakie sto mil od Nowéj Zelandyi. Na statku tym znajdowało się 327 wychodźców chińskich różnéj płci i wieku płynących do Sidney. Z wielkiemi trudami udało się kapitanowi wyratować wszystkich podróżnych i wysadzić ich na wyspę, a opatrzywszy ich w żywność puścił się na łodzi wraz z ośmiu majtkami, żeby znaleść jaki statek, któryby zabrał rozbitków. Dopiero 15go października po długiem błąkaniu się po morzu, doznawszy wielkiéj biedy, łódź ta napotkała okręt, który zabrał kapitana i majtków i odstawił ich do Nowéj Kaledonii. Ztamtąd wysłano francuski parowiec „Styx“ po owych Chińczyków. Statek ten przybił do wyspy Rossel dopiero 8go stycznia r. b. i tam dowiedział się od jednego Chińczyka ukrywającego się na wyspie, że krajowcy wymordowali wszystkich Chińczyków i majtków tam zostawionych, a on jeden przypadkiem tylko ujść zdołał.

---

Dodatek tygodniowy N. 13 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Żupy i zupnicy, dawni i teraźniejsi. Zebrał i ułożył Hieronim Łabęcki. Żupy solne, żupy kruszcowe.

2) Obrót dandlu krajowego w lutym 1858. Przywóz i wywóz do kraju i za granicę.

3) Bilans galicyiskiego Towarzystwa kredytowego za drugie półrocze 1858.

4) Piwniczna. Dokument z r. 1348 i kilku lat późniejszych. (C. d.) Stanisław August król potwierdza przywileje na założenie miasteczka i na jarmarki, także zakaz zabraniający żydom osiedlać się w niem.

## SPRAWOZDANIA

### *z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.*

### Proces Jerzego B.

Prezes: Radca sądu krajowego Kehler — Prokurator: Horwath — Obrońca Dr. Zyblikiewicz.

(Ciąg dalszy).

Na to oskarżenie Jerzy B. tak odpowiedział: Dnia 6 października 1856 r. przyszedł do mnie do ekspedytury kancelista Jan P. wzywając mnie abym z rozkazu p. Starosty natychmiast wyekspedyował przyniesione przez niego dwie noty, z których jedna z wadiami wystosowana była do kasy głównéj. Będąc na ówczas bardzo zatrudniony, prosiłem Jana P. żeby mi przy wciąganiu powyższych not dopomógł; on rozłożywszy na stole dwie noty i pięć pakietów, w których się owe wadia znajdować miały, podyktował mi do ksiąg adresy i ilość pieniędzy, która także na okładce każdego pakietu wyrażoną była. Gdy potem chciałem pieniądze przeliczyć ażeby się przekonać, czy mi dobrze podyktował, Jan P. zgniewał się mówiąc: pan Starosta mi nie rachował a pan mi będzież rachował. Na to rzekłem, że gdy niechce żebym przeliczył, to niech sam wyekspedyuje; on też zgarnął owe pakieciki i wyszedł zostawiając mi tylko notę do rządu krajowego, która jak świadczy dziennik odbiorczy, w miejscu przeznaczonem oddaną została. Był przy tem obecnym sługa urzędowy Karol S. Nazajutrz przyszedł Jan P. żądając odemnie dziennika odbiorczego, ażeby mógł panu Staroście okazać, że nota do rządu krajowego oddaną została; ponieważ jednak woźny z tym dziennikiem wyszedł, przeto później Janowi P. przyjść zleciłem. Jakoż wręczyłem mu potem ten dziennik, lecz niedawałem mu nigdy rewersu na wadia. Że owe wadia zginęły, że do kasy odniesione nie zostały, dowiedziałem się dopiero w listopadzie 1856 r. kiedy p. sekretarz Franciszek F. przyszedł do mego mieszkania wraz z Janem P. a okazując mi dziennik ekspedycyjny powiedział w ogóle, że pieniądze są zaciągnięte jakby je wyexpedyowano, a przecież nieodebrano ich tam gdzie należało. Na to odpowiedziałem, że co ja do ekspedycyi odebrałem, tom pewnie oddał gdzie należało; lecz wcale nie wyznałem, abym owe wadya odebrał i sam je odnosił. Ta bowiem okoliczność, że ekspedycye są moją ręką w księgi wciągnięte nie dowodzi bynajmniej, żebym ja je do osobistego ekspedyowania odebrał, bo się tem często kto inny zajmował, jak to i w powyższym przypadku się stało. Akta odnoszące się do tych wadyj miałem wtedy w ręce, gdy ich p. Sekretarz potrzebował do ułożenia konceptu noty do kasy o wydanie pieniędzy; obowiązkiem bowiem było moim w registraturze na żądanie referenta spisane i w porządku ułożone priora wydać. Gdy nota była gotowa, przyszła do registratury do zaciągnienia ją w księgi; ja ją wprawdzie wciągnąłem w książkę referentów, lecz wcale jej w ręku niemiałem; liczby bowiem potrzebne do wciągnięcia podyktował mi indykant registratury. Aktów przy téj nocie niewidziałem i łatwo być może, że pozostały u Jana P. przez którego ręce przechodzić musiały; że ten je zniszczył, nic naturalniejszego, gdy wadia wziął. — O poprawkach zaś ***praesentatum*** na kilku aktach miałem wiadomość tak jak każdy inny urzędnik w registraturze, gdyż to jako rzecz nie w porządku będąca w ówczas uwagę każdego na siebie zwróciła, mianowicie gdy o niéj protokólant nam mówił, skarżąc się, że mu od Jana P. przychodzą wczorajsze przedmioty do zaciągania, gdy tymczasem już dzisiejsze pozaciągał.

Prawda, żem dnia 13 października 1856 roku bez wiedzy p. Starosty do Cieszyna pojechał, lecz pojechałem za wiedzą p. Sekretarza i to w dzień niedzielny; prawda żem wówczas przytoczone w zaskarżeniu wypłaty uskutecznił i obligi różne sprzedawał; lecz to wcale nie dowodzi, żebym do tego używał wadyi, których nieodebrałem. Czyniłem znaczne wypłaty, zastawiałem, sprzedawałem u bankierów obligi różne, i spekulowałem niemi, lecz była to moja własność. Fundusze na to miałem, gdyż przywiózłem ze sobą z Kóz 800 złr. od Ferdynanda Z. pożyczyłem w maju 1856 r. 1400 złr. w obligacyach poz. nar. na ów weksel (miałem bowiem urząd opuścić a wziąść się do dzierżawy); nareszcie miałem obligi poż. które od gminy Kozy odkupiłem, tak iż mój majątek w październiku 1856 r. wynosił 2400 złr. w pieniądzach. Prócz tego pożyczał mi pan Wojciech B. każdego czasu ile chciałem, do spekulacyi. Wszystkie te okoliczności poświadczą powołani świadkowie. Że przy rewizyi w mem mieszkaniu znaleziono tylko 200 złr. i 20 dukatów gotówką, niedowodzi, żebym wprzód nie miał pieniędzy; gdy bowiem pozwracałem pożyczki a porobiłem potrzebne wypłaty na utrzymanie domu, na który płaca kancelisty wystarczyć mi nie mogła, niewiele pozostało. Zarzut nareszcie czyniony mi, żem u bankiera W. pytał się przed uwięzieniem, czy numera sprzedanych przezemnie obligów ma zapisane, jest tém niesłuszniejszy, gdy czyn ten mój pokazywać właśnie chęć przekonania p. Starosty, że sprzedane przezemnie obligi bynajmniéj nie pochodzą z wadiów; dla przekonania bowiem p. Starosty poszedłem do bankierów z zapytaniem, czy mają owe numera pozapisywane, lecz mi odpowiedzieli, że nie, co mnie tylko zmartwić mogło.

W taki sposób mniéj więcéj tłomaczył się oskarżony w toku całego posiedzenia, przyczem nadzwyczajną pamięć, bystrość i przytomność umysłu okazywał; żadne pytanie, żadna okoliczność, żaden świadek niezdołały go zimnéj krwi pozbawić lub wprowadzić go w sprzeczność ze sobą; natomiast uważał bardzo ściśle na sprzeczności w zeznaniach naprzeciwko niemu świadczących. (C. d. n.)

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Turyn** 3 kwietnia. *Santinella delle Alpi* zapewnia, że postanowiono powołać 22,000 ludzi z rezerwy. Według dziennika *Italia*, mnóstwo Włochów z Ameryki przybyło do Genui dla zaciągnięcia się pod chorągwie. *Vedetta* utrzymuje, że dotąd zaciągnęło się w ogóle 10,000 ochotników; kadry dla nich otwarte, już są zapełnione. *Armonia* donosi, że jenerał Garibaldi powołał telegrafem pułkowników Cosenza i Medici aby uzupełnić etat oficerów w batalionach ochotniczych w Cuneo i Savigliano. *Opinione* twierdzi, że w Lukce panuje gwałtowne wzburzenie i wiele pokątnych pras zatrudnionych jest drukowaniem pism podburzających, by takowe rozrzucać po kraju. Dziennik ten utrzymujący pilnie kronikę agitacyi narodowéj i rewolucyjnéj, mówi że się ztamtąd 300 ochotników wybiera do Piemontu. W Perugia i w całéj Umbryi panuje największe wzburzenie. Dziennik ten wreszcie mówi, że rząd francuski uczynił zapytanie u zarządu kolei sardyńskich, ilu żołnierzy francuskich będzie można dziennie przesyłać. Jeżeli wszakże *Opinione* mniema, że można w ciągu dni czterech 150,000 wojska francuskiego dostawić do Turynu, to się tak dobrze łudzi w tych swoich technicznych jak i w politycznych rachubach.

**Londyn** 3go kwietnia. W sferach zwykle dobrze świadomych rzeczy, panuje mniemanie, że ministrowie zostawiając królowéj zupełną swobodę powołania w ich miejsce innych ministrów, gotowi są pozostać w gabinecie aż do skończenia posiedzeń parlamentu pod warunkiem, że się następnie odwołają pod względem reformy do narodu.

**Londyn** 4go kwietnia. Do téj chwili (przed południem) nie masz jeszcze nic pewnego co do skutków ostatniego głosowania w Izbie niższéj. Zaczyna nabierać prawdopodobieństwa mniemanie, że ministeryum pozostanie nadal, a ten krok niezwykły usprawiedliwić zechce następnie wyższemi względami stanu.

---

Dzisiejsze dzienniki wieczorne powątpiewają nie tylko o pokoju ale nawet o przyjściu kongresu do skutku, a powątpiewają niemal wszystkie które nas doszły. Jest to zjawiskiem osobliwém, że w chwili układania się o kongres mogą takie zdania się wyradzać. Trudności coraz to nowsze są tego powodem. Zdanie także nie dziś dopiero powstałe, znajduje wiarę, że Francyi nie idzie o zgodę, lecz o uzbrojenie się na ogromne rozmiary.

*Courrier du Dimanche* daje rozbiór depeszy jeszcze jednéj sardyńskiéj z dnia 22 marca, to jest z dnia tego właśnie, kiedy *Monitor* ogłosił notę swoją. Hr. Cavour protestuje przeciw wykluczeniu Piemontu z kongresu, twierdząc, że gdy Piemont miał udział w konferencyi tyczącéj się sprawy wschodniéj, słuszną jest rzeczą, że powinien należeć do obrad w sprawie włoskiéj, zwłaszcza że inaczéj życzenia Włoch nie mogą być przedstawione.

*Presse* wiedeńska podaje depeszę z Turynu z 3go b. m. téj osnowy: Wczoraj wieczór przyjmowano hr. Cavoura za jego powrotem z wielką okazałością. Tłumy zebrały się przed jego pałacem z pochodniami i chorągwiami. Hr. Cavour miał mowę z balkonu mniéj więcéj w tych słowach: „Rozwiązanie kwestyi jedności Włoch połączone jest z wielkiemi niebezpieczeństwami i trudnościami, które wszakże nie są nieprzezwyciężalne. Za zgodą i zaufaniem do króla sprawa niepodległości narodowéj dojdzie nakoniec do zwycięstwa.

Rada związkowa szwajcarska otrzymała, jak donosi *Schwäb. Merk.*, odpowiedź zadawalniającą od rządu angielskiego na oświadczenie neutralności przesłane poprzednio. Gabinet angielski spodziewa się, że Szwajcarya zdoła utrzymać stosunki przyjaźni z państwami obcemi, broniąc obok tego praw swoich neutralności.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

| **Kraków** 5 kwietnia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 411 | 406 |
| Ruble obrączkowe agio. | 7 | 6 |
| Talary pruskie za 150 złr, now. | 92 | 91 |
| Cwancygiery . . . złr. | — | — |
| Półimperyały rosyjskie „ | 8 80 | 8 65 |
| Napoleondory 20-fr. „ | 8 70 | 8 55 |
| Dukaty holenderskie ważne „ | 5 10 | 4 95 |
| „ austryackie „ | 5 12 | 5 3 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami „ | 82 — | 80½ — |
| Obligacye indemn. z kupon. „ | 75¼ — | 73¾ — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854. „ | 76¾ | 75¼ |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . złp. | 99¾ | 99 |

| **Wiedeń** 5 kwietnia. (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| Augsburg 100 złreń. | 93 | 50 |
| Hamburg 100 Marków | 83 | 40 |
| Londyn 10 Ł. | 110 | 5 |
| Paryż 100 franków | 43 | 80 |
| Dukat. | 5 | 19 |
| 5% Metaliki. | 73 | 25 |
| 4½% „ | 64 | — |
| 4% „ | — | — |
| 3% „ | — | — |
| Losy z r. 1834. | — | — |
| „ „ 1839. | 125 | 50 |
| „ „ 1854. | 109 | 25 |
| Pożyczka narodowa | 76 | 50 |
| Obligacye indemn. galic. | — | — |
| Akcye Bankowe | 869 | — |
| „ kolei północnéj | — | — |
| „ kredytu ruchomego | 188 | 70 |
| „ kolei francusko-austryackiéj | — | — |

| **Lwów** 1 kwietnia. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski. | 5 6 | 5 — |
| „ austryacki | 5 10 | 5 2 |
| Półimperyał rosyjski. | 8 70 | 8 52 |
| Rubel rosyjski | 1 66 | 1 62 |
| Talar pruski | 1 63 | 1 59 |
| Pięciozłotówka polska | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 80 15 | 79 40 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 73 50 | 72 50 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 77 70 | 76 60 |

| **Warszawa** 1 kwietnia | | |
|---|---|---|
| Półimperyały. . . rubli | — | 5 38 |
| Obligi skarbowe „ | 90 50 | — |
| kupon | — | — 1⅑ |
| Listy zastawne III okresu . . rubli | 14 72 | — |
| kupon | — | 16⅔ |

| **Wrocław** 2 kwietnia. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. konw. | 96⅚ | — |
| „ „ w mon. nowéj. | 92¼ | — |
| Polskie bilety bankowe | 90⅙ | — |
| „ listy zastawne, | 89⅜ | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | 99¼ | — |
| „ „ „ 3½% | 87¼ | — |
| Oblig. kolei krak.-szlązk. | — | — |

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 5 kwietnia. Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego był bardzo znaczny. Pokup słaby na wszystkie gatunki ziarna, a ceny szczególnie żyta słabiéj się trzymały. Jęczmień także nie znajdował dostatecznego pokupu i tylko po zniżonych cenach można go było zbywać. Pszenica więcéj trzymała się niezmiennie. Żyto płacono 15, 15¼, 16 złp., najpiękniejsze 16½, 17. Pszenicę 24, 25, 26, najpiękniejsze ziarno grube i sucho zebrane 28, 29 do 30 złp. Jęczmień 13, 14, 14½, piękny na siew lub na słód po 16, 16½ złt. pol. Owies dworski po 12, 13 złp. w pięknem ziarnie. Także trochę wyborowego owsa na siew kupiono po 13⅓ do 13½ złp. W ogóle targ trzymał się słabo i nikt nie chciał kupować na późniejsze dostawy. — Na targu tutejszym ruch był również słaby i chwiejący się. Jęczmienia tylko wiele zakupywano do Morawy, lecz po cenach niskich. Żyto zaś i pszenica ograniczyły się na drobnéj sprzedaży, lecz w cenie téj saméj. Owsa dużo wystawiano na sprzedaż na probki z Galicyi nadsyłane. Sprzedawano go po trochu w miejscu, tudzież na siewy. Wyka i koniczyna wystawiane na sprzedaż obficie, nie znajdowały pokupu, tylko małe ilości na siew kupowano. Ceny: żyto w małych ilościach 2, 2·15, 2·30, ciężkie, czyste 2·40, 2·50. Pszenica 3·25, 3·50, 3·70, najpiękniejsza 3·80 do 3·90. Jęczmień w wielkich partyach 2, 2·10, 2·15, 2·25, najpiękniejszy 2·30, 2·40. Owies 1·50, 1·75, ciężki na siew po 1·80 do 2 zł. a. Wyka 7, 7·25, 7·50. Koniczyna 42, 44, 45 zł. austr.

**Lwów** 1go kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu były następując ceny: mec pszenicy (83 funt.) 2 zł. 94c.; żyta (79 funt). 1zł.50.; jęczmienia (65 f.) 1zł.25c.; owsa (48 funt.) 1zł.55c.; hreczki 1zł.70c.; prosa 1zł.80 c.; ziemniaków 81 c.; centnar siana 1 zł. 7 c., okłotów 47 c.; sąg drzewa bukowego 10zł.55c., sosnowego 7 zł. 62c.; mas krup pszennnych 19 c.; jęczmiennych 7½ c., jaglanych 13 c., hreczanych 10 c.; mąki pszennéj 7½c., żytniéj 5½c.; piwa lepszego 18c., zwykłego 14c.; wódki przedniéj 50 c., 20-stopniowéj bez podatku 18 c.; funt masła 50c., smalcu wieprzowego 40c., łoju 15c., mięsa wołowego 13c.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Od 27go z. m. do 2 b.m. sprzedano tu bydła sztuk 1.141 węgierskiego, 290 galicyjskiego, 582 niemieckiego. Cena bieżąca za centnar wied. 22·50 do 24·50 zł. austr., za sztukę od 475 do 700 funt., 92 do 172·50 zł. Napowrót wzięto sztuk 392.

Na giełdzie zbożowéj płacono 2go b.m. pszenicę za miarę austr. z odstawą do Wieselburga z Banatu funtów 86 po 4·45, f. 86½ po 4·51; funt. 87¼ po 4·83; z Czanadu 4·72; z Maroszu 4·62, oba gatunki 86½ f., tę ostatnią z odstawą do Rabu po 4.51, węgierską w miejscu w Wiedniu na 86 f. po 4·83 zł. a. Zwieziono 10,500 mierzyc, sprzedano 30,000 mierzyc. Na targowisku 144 mierzyc jęczmienia po 2·62 (spadł o 22 cent.), 4,701 owsa po 2·53 (wyżéj o 2 c.), 69 kukurydzy po 3·31 (wyżéj o 14 c.)

**Wrocław** 4 kwietnia. Dowóz zboża mały. Pszenica mało żądana, ceny bez zmiany; biała polska na 84 f. 70—98 sgr. za szefel, szląska z nizin 52—66, żółta polska 65—90, szląska z nizin 52—63. Żyto piękne pokupne, poślednie nie: 83 f. po 47—54, ciężkie najlepsze o 1 do 2 sgr. wyżéj. Jęczmień nie kupowany; Owies mało; ceny 43 do 48 f. po 29 do 34 sgr. Groch 60 do 86, wyka 60 — 75; siemie lniane 72 do 97; rzepak zimowy 105 do 116, letni 75 — 88 sgr. Koniczyna trzyma się, ceny bez zmiany: czerwona 12 do 16, biała 20—28 talarów.

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

*Odchodzą:*

*Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

*Przychodzą:*

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

### Przyjechali od 4 do 5 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Klärmonn Ester, Mises Marya kupcowe ze Lwowa. Stephanides Roman kup. z Wieliczki Michałowski Wład. ob. z Witkowic. Zapalski Józef obyw. z Węgrzynowic.

HOTEL SASKI. Teofil Nowina Borkowski dyr. teatrów rz. z familią z Kijowa. Ludwik Jabłoński ob. z Baryczki. Ksiądz Michał Janiczak z Piwniczny. Antoni Michałowski ob. z Nagłowic. Józef Niklas pełnomocnik z córką z Zawad.

*Wyjechali*: Ludwik Rotsert kupiec do Raciborza. Ludwik Zdański c. k. urz. do Podgórza. Karol Pawliński Dr. prawa do Rzeszowa. Wład. Haller wł. dóbr do Polanki.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Tobst de Ruprecht właśc dóbr z Berdyczowa. Joachim Grünberg z żoną z Modrzejowa.

*Wyjechali*: Ks. Antoni Gałecki kanonik do Tarnowa. Ludwik Hartmann kupiec do Biały. Antoni Woźniakowski do Bobrku. Samuel Söwy kup. do Oświęcimia.

HOTEL POLSKI. August Dystel mechanik z Torunia. Ludwik Meyer kup. z Warszawy. Ferdynand Riksenberg kupiec z Kijowa. Karol Schlegel dyr. bud. z Wrocławia. Ferdynand Saenger wł. dóbr z Drezna. Alfons Bielski sekr. z Polski.

*Wyjechali*: Stan. Jan Gzowski sekr. koleg. do Wilna. Alfons Bielski sekr. do Polski. Ferd. Riksenberg kup. do Wiednia. Ludwik Tabaczyński wł. dóbr do Tarnowa. Antoni Jaworski dzierż. dóbr do Jasła.

# URZĘDOWE.

### (275) Licitations-Ankündigung (3)

[ad Nr. 3865]. Am 5. Mai 1859 um 10 Uhr Vormittags wird im Zwecke der Veräusserung des ehemaligen Zoll- und Dreissigstamtsgebäudes in Grab (Kreis Jasło, Bezirk Dukla) sammt der dazu gehörigen Grundfläche von 1176 □ Klaftern eine öffentliche Lizitationsverhandlung am Ort und Stelle vorgenommen werden.

Der Ausrufspreis beträgt 890 fl. 40 kr. östr. Währ., wovon 10% als Vadium zu erlegen sind.

Schriftliche mit dem Vadium belegte und mit einer Stempelmarke à 30 Neukreutzer versehene Offerte, werden bei der Jasloer k. k. Finanz-Bezirks Direction bis inclusive 4ten Mai 1859 12 Uhr Vormittags, dagegen bei der in Grab delegirten Lizitations-Komission vor dem Beginn der mündlichen Versteigerung angenommen werden.

Die näheren Lizitationsbedingnisse können bei der k.k. Finanz-Landes Direktion i Jasło eingesehen werden.

K. k. Finanz-Landes Direktion.

Krakau am 18. März 1859.

### [274] Lizitations-Ankündigung. (3)

[ad Nr. 3970]. Am 6. Mai um 10 Uhr Vormittags wird im Zwecke des Verkaufes des ehemaligen Zoll- und Dreissigstamts Gebäudes in Barwinek (Kreis Jasło, Bezirk Dukla) sammt Nebengebäuden und der dazu gehörigen Grundarea von zusammen 1 Joch 539 □ Klaftern am Ort und Stelle die vierte Lizitation abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt 1412 fl. 25 kr. östr. Währ. wovon 10% als Vadium zu erlegen sind.

Bis inclusive 4. Mai 1859 12 Uhr Vormittags werden auch schriftliche, mit dem Vadium belegte und mit einer Stempelmarke von 30 Neukreutzer versehene versiegelte Offerte bei der k. k. Finanz-Bezirks Direktion in Jasło, dagegen bei der deligirten Lizitationskommission in Barwinek am 6ten Mai 1859 vor dem Beginne der mündlichen Lizitation angenommen werden.

Die näheren Lizitationsbedingnisse können bei der genannten k. k. Finanz-Bezirks Direktion eingesehen werden.

K. k. Finanz-Landes Direktion.

Krakau am 18 März 1859.

# Inseraty.

Za duszę ś. p.
**JANA i ELEONORY KARWICKICH**
odbędzie się
**ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO**
w dniu 7 kwietnia r. b. o godzinie 10éj w kościele OO. Reformatów, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

# DWOREK

obejmujący 8 Stancyj, 2 Piwnice 1 Stajnią, łącznie z ogrodami pod jarzyny, rozległości mórg dwie, oraz 232 sążni przez całe terrytoryum rzeka płynie, w Krakowie, przy przedmieściu Piasek położony, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. (151-6-8)

Bliższa wiadomość w Handlu *Wojczyńskiego*.

W wczorajszem ogłoszeniu, w wykazie utrzymujących **Składy Piwa Tenczyńskiego**, prostuje się pomyłkę przez zostawienie p. ***Wintera***, który od wymienionego Browaru Piwa nie bierze.

# ADMINISTRACYA
# BROWARU TENCZYŃSKIEGO

przyjęła sobie za stałą i nieodmienną zasadę: przy najstósowniejszém i najnowszem urządzeniu oraz przy doborze jak najlepszych materyałów, wyrabiać

## piwo zdrowe, smaczne i niefałszowane.

Przez ścisłe wykonywanie powyższéj zasady, **wyroby Browaru Tenczyńskiego** od czasu otwarcia onegoż, pomimo licznego współzawodnictwa piwa z innych browarów krajowych i zagranicznych, doznały jak najlepszego wzięcia. **Administracya Browaru Tenczyńskiego** nieszczędząc trudów i kosztów około utrzymania swego zakładu na takiéj stopie, aby doskonałością wyrobów była zawsze w stanie zadość uczynić wszelkim żądaniom; widzi się jednak spowodowaną zwrócić na to uwagę Szanownéj Publiczności: iż miejscami pod firmą i nazwą piwa Tenczyńskiego sprzedawany bywa ten napój obcego wyrobu. Dla uniknienia przeto wszelkich zarzutów i wywiedzenia Szanownéj Publiczności z błędu, załącza się poniżéj spis osób sprowadzających wprost z Tenczynka piwo i utrzymujących składy takowego: od których to osób przy wyszynku w razach wątpliwych Szanowna Publiczność okazania ostatniego listu przesełkowego zażądać i z takowego przekonanie o prawdziwości wyrobu tenczyńskiego powziąć może. Miejscowym zaś krakowskim wyszynkom piwa tenczyńskiego podobne wiarygodne poświadczenia wstawki udzielać będzie **P. Hus**, główny agent zakładu.

Oświęcim pan Józef Mikulski.
„ „ Józef Kuppermann.
Chrzanów „ L. Schneider.
Trzebinia „ Izrael Mandelbaum.
Krzeszowice „ Wincenty Zawadzki.
Kenty „ Stanisław Mrozowski.
Jaworzno „ Karol Hüller.
„ „ J. Wachsmann i Kurtz.
Bochnia „ Konstanty Solik.
Tarnów „ Józef Kunz
pani Julia Kozdrańska.
Rzeszów pan Wohlfeld i Klarfeld.
„ „ J. Schaitter i Spółka.
„ „ Kreczmer na kolei żelaznéj.
Frysztak „ Naftali Löw.
Pilzno „ Löbl Sulmfreund.
Przemyśl pp. F. Gajdeczka i Syn.
Lwów pan Leon Schapira.
w Prądniku pan Kremer
„ Podgórzu „ Suchodolski.
„ Wieliczce „ Pągowski.
„ „ „ Kolberg.
Kraków pani Aleksandrowa.
„ pan Bednarski.
„ pan Breda.
„ „ Bojarski.
„ „ Borschil.
„ „ Ciszewski.
„ „ Ciechanowski.
„ „ Cimler.
„ „ Czerny.
„ „ Czermak.
„ „ Dutkiewicz Andrzéj.
„ „ Dutkiewicz Jan.
„ „ Dyktarski w dworcu kolei.
„ „ Fuchs.
„ „ Federowicz.

Kraków pan Florczyk.
„ „ Goebel Jerzy.
„ „ Goebel Józef.
„ „ Gebhard.
„ „ Herteux. Hotel rosyjski.
„ „ Kosz.
„ „ Karol Kemfner na Kazimierzu.
„ „ Krywult.
„ „ Kaczmarski.
„ „ Kornecki na Zwierzyńcu.
„ „ Kuderski pod Czarnym Orłem.
„ „ Margules.
„ „ Mukułowski.
„ pani Markiewiczowa.
„ pan Miaskowski.
„ „ Nowakowski na Zwierzyńcu.
„ „ Owczarkiewiczowa.
„ „ Pawłowski.
„ „ Piotrowski.
„ „ Rosenzweig hotel Saski.
„ „ Rapczyński. Hotel Drezdeński.
„ „ Ritter.
„ „ Rimler.
„ „ Steinberg na Kazimierzu.
„ „ Statowski
„ „ Strobel w teatrze.
„ pani Ulrychowa wd.
„ „ Wieczorkowa.
„ pan Walter.
„ „ Wojtasiński. Kleparz.
„ „ Wolański mały rynek.
„ „ Feintuch także i w Mogile.
„ „ Ziembiński.
„ „ Zalewski pod białym Orłem.
„ „ Zamojski. (93-4)
„ „ Żuchowski.
„ pani Żelichowa.

**Sierota** po urzędniku, znająca doskonale język polski i niemiecki, poszukuje miejsca za

## GOSPODYNIĘ na wieś.

Uprasza się o nadesłanie ofert do Ekspedycyi *Krakowskiéj Gazety*. (264-3)

# MORASA
# ŚRODEK
## na wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jako też i przyjemność.

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty. W urządzeniu tego środka uważano na skład chemiczny włosów i starano się znaleźć środek między częściami pobudzającemi i wzmacniającemi.

Jedynie prawdziwy ten środek urządza się w fabryce (5-5-25)

A. Moras & Comp. w Kolonii,
Główny skład
w Aptece pod „Barankiem“
*W. Molędzińskiego* w Krakowie.

Cena 1 flaszki **1 złr.** mk. — Z opakowaniem do przesyłki **1 złr. 10** kr. mk.

## 1sze PIĘTRO z frontu

w Rynku głównym obok Hotelu Drezdeńskiego na **Skład Towarów**, w czasie Jarmarku jest do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Księgarni ***Józefa Czecha*** w Krakowie. (276-2-3)

## W Państwie PRZEWORSKIEM
jest kilka
## FOLWARKÓW

od św. Jana pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udziela Adwokat krajowy ***W. Rybicki*** w Rzeszowie, który oraz do zawarcia kontraktów upoważnionym jest. (250-4-6)

## Od Ekspedycyi.

Na dniu 5go kwietnia r. b. wysłano Dodatek miesięczny z marca na następujące stacye pocztowe: Lutowisk, Łańcuta. — Miejsca, Metz, Mariampola, Myślenic, Mielca, Mościsk, Mikulinieo, Mantuy.— Narajowa, Now. Targu, Nizniowa, Nadworny, Niska, N. Sącza. — Oleszyc, Ottyni, Olszanicy, Obertyna, Oświęcima.— Preszburga, Przeworska, Podhorec, Pragi czeskiéj, Przemyśla. — Rohatyna, Rudek, Rymanowa, Radymna, Rzymu, Rawy ruskiej, Rzeszowa.— Śniatyna, Skały, Suchy, Suczawy, Stryja, Sądowéj Wiszni, Sędziszowa, Sieniawy, Szechiń, Stanisławowa, Sanoka, Sokala, Sambora. — Cieszyna (Teschen), Tyśmienicy, Tuchowa, Trębowli, Tłustych, Tarnopola, Tarnowa. — Ustrzyk.— Wiśniowczyka, Wadowic, Wieliczki, Wiednia. — Zaleszczyk, Żywca, Zarszyna, Zbaraża, Żórawna, Złoczowa, Żółkwi, Zborowa, Zatora.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i następało wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 4 | 2 | 327''' 21 | + 8·1 | 86 | zachodni silny | pochmurno | deszcz | + 2'2 | + 8'4 |
| | 10 | 327 64 | 8 4 | 83 | „ „ | „ | po południu deszcz | | |
| 5 | 6 | 328 79 | 5 5 | 84 | „ „ | „ | w nocy wicher z deszczem | | |

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.